

Po co nam zakaz używania niektórych substancji czynnych?

Autor: Arleta Wojtczak

Data: 3 lutego 2016



Jak już [pisaliśmy](#), Komisja Europejska zastanawia się nad wprowadzeniem zakazu używania w rolnictwie 75 substancji czynnych będących składnikiem wielu środków ochrony roślin. O wyjaśnienie poprosiliśmy europoła Andrzeja Grzyba.

Arleta Wojtczak: Panie pośle, wiele ostatnio mówi się o planach wycofania z użytku niektórych środków ochrony roślin. Mówimy tutaj o substancjach czynnych, które należą do 3 najważniejszych grup: fungicydowych, insektycydowych oraz herbicydowych. Taka rewolucja może sporo namieszać w polskim rolnictwie. Skąd wziął się ten pomysł?

Andrzej Grzyb: Potencjalne wycofanie niektórych substancji czynnych wchodzących w skład środków ochrony roślin jest realizacją rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady. Mówimy tutaj o zaburzaczach hormonalnych, nazywanych profesjonalnie *endocrine disruptors*. Są to substancje, które mogą mieć potencjalnie duże, negatywne oddziaływanie na środowisko. I to jest właśnie przedmiotem zainteresowania KE.

Jeśli opryski spłyną do zbiorników wodnych, wówczas zaburzony zostanie cykl rozmnażania

się ryb.

Andrzej Grzyb, europoseł

Co to znaczy „negatywne oddziaływanie na środowisko”?

Dotychczasowe badania, na których opiera swoje stanowisko KE, pokazują, że z jednej strony część z tych substancji stanowić może potencjalne zagrożenie dla zdrowia ludzkiego. I tak niektóre z nich np. mają potwierdzone działanie rakotwórcze. Jest jeszcze więcej zagrożeń. Mogą także stanowić niebezpieczeństwo dla fauny, przez choćby negatywny wpływ na rozrodczość. Tak się może stać, jeśli opryski spłyną do zbiorników wodnych, wówczas zaburzony zostanie cykl rozmnażania się ryb. W skrajnych przypadkach omawiane środki mogą doprowadzić do masowego giniecia niektórych gatunków. Obecnie prowadzone są intensywne badania nad powiązaniem używania związków ED a masowym ginieciem pszczół.

Dlaczego więc nadal są używane?

Bo z drugiej strony są bardzo skuteczne. Ich stosowanie redukuje zużycie środków ochrony roślin w ogóle. Całkowity zakaz ich stosowania może oznaczać duże straty plonów, ze względu na brak skutecznych alternatywnych środków. Istnieje również zagrożenie, że niektórzy rolnicy zaczną nieoficjalnie sprowadzać środki np. z Ukrainy, których skład i szkodliwość nie będzie znana. Istnieją tam zupełnie inne przepisy. To może być jeszcze większym zagrożeniem dla zdrowia i życia, niż środki stosowane w Polsce i UE.

Czy są jakieś alternatywne propozycje?

Aby skutecznie chronić środowisko, a zarazem nie nakładać na rolników nieproporcjonalnych obciążeń, należy w taki sposób zrewidować kryteria oceny, aby do kategorii „zaburzaczy hormonalnych” nie zaliczano wszystkich substancji czynnych, a tylko te, które mają negatywny wpływ na środowisko i zdrowie ludzkie.